

## WYOBRAŻNIA MIŁOSIERDZIA

*Jan Paweł II wzywa chrześcijan do podejmowania dzieł czynnej i konkretnej miłości wobec każdego człowieka, nawołuje do dostrzegania w ubogim i potrzebującym oblicza Chrystusa. To kontemplacja Chrystusa pozwala odnaleźć Go w twarzach ludzi zepchniętych na margines. Zdolność służenia Chrystusowi w Jego najmniejszych braciach zakłada w człowieku zmysł wiary, dzięki któremu możliwe jest odkrycie wezwania do świadczenia miłosierdzia i zarazem znalezienie sposobów na sprostanie odczytanemu wyzwaniu.*

Papieskie słowa z homilii wygłoszonej na krakowskich Błoniach 18 sierpnia 2002 roku odślaniają nowy wymiar myślenia o więzi pomiędzy wyznawaną wiarą a codziennym życiem. Przypomnienie słów encykliki *Dives in misericordia*: „człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnątrznie w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich”<sup>1</sup> oraz wezwanie do kształtowania w sobie wyobraźni miłosierdzia, stają się zaproszeniem do pogłębionej refleksji nad miejscem miłosierdzia w postępowaniu moralnym<sup>2</sup>. Błogosławieństwo miłosiernych, którzy dostąpią miłosierdzia (Mt 5, 7), ukazuje radosną perspektywę przyjęcia Bożego obdarowania. Potrzeba postawy miłosierdzia wypływa też z wyraźnego nakazu Chrystusa, który będzie sądził z miłości. Rozważenie problematyki miłosierdzia jest tym bardziej konieczne, że we współczesnym świecie narasta rażąca niesprawiedliwość, która uwłacza godności człowieka i staje się niemy oskarżeniem chrześcijan o bezczynność w świecie poddanym prawu bezwzględnej ekonomii. Niniejsza refleksja jest próbą pochylenia się nad znaczeniem pojęcia „wyobraźnia miłosierdzia” w kontekście dojrzewania człowieka do pełni miłości.

## WŁADZA DUCHOWA CZŁOWIEKA

Pojęcie „wyobraźnia”, w języku łacińskim „*imaginatio*”, w języku greckim „*fantasia*”, oznacza władzę czy też zdolność do tworzenia wewnętrznych ob-

<sup>1</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, nr 14.

<sup>2</sup> Por. t e n ż e, *Bądźmy świadkami miłosierdzia* (Homilia podczas Mszy św. na Błoniach krakowskich, 18 VIII 2002), „*L'Osservatore Romano*” wyd. pol. 23(2002) nr 9, s. 20-22.

razów rzeczy minionych lub nieobecnych<sup>3</sup>. W psychologii wyobraźnia określana jest jako cecha ludzkiej psychiki wyrażająca się w zdolności do tworzenia wyobrażeń twórczych i fantazji oraz jako zdolność przewidywania, uzupełniania i odtwarzania – przy braku pełnych danych – zdarzeń, przeżyć innych osób oraz sytuacji<sup>4</sup>.

Arystoteles wyprowadzał termin „fantazja” z pojęcia światła i określał wyobraźnię jako wewnętrzny ogląd przedmiotów, które dostrzegamy zmysłami. W średniowieczu Awicenna odróżniał wyobraźnię od fantazji, przypisując wyobraźni zadanie wypracowania obrazów, a fantazji rolę ich przyjmowania i zachowania. Św. Tomasz, podobnie jak Awerroes, uważał wyobraźnię i fantazję za jedną władzę<sup>5</sup>. Akwinata określał wyobraźnię jako skarbiec form odebranych przez umysł<sup>6</sup>. Ma ona charakter odtwórczy oraz twórczy, gdyż może tworzyć pewne obrazy z posiadanych już danych zmysłowych.

Dzięki wyobraźni człowiek zostaje pobudzony do pewnych działań lub też hamowany jest w określonych reakcjach. Wyobraźnia ma zatem funkcje regulacyjne, adaptacyjne i preparacyjne, czyli przygotowujące człowieka do przeżywania pewnych zdarzeń, które już wcześniej są obecne w umyśle. Formuje się ona w kontekście kulturowym, w którym żyje człowiek, i stanowi niezbędny czynnik rozwoju człowieka. Człowiek przyjmuje więc pewne obrazy, modele i style działania, które obecne w pamięci mogą przyczynić się do stymulowania jego działania<sup>7</sup>.

Jan Paweł II wzywa chrześcijan do podejmowania dzieł czynnej i konkretnej miłości wobec każdego człowieka, nawołuje do dostrzegania w ubogim i potrzebującym oblicza Chrystusa. To kontemplacja Chrystusa pozwala odnaleźć Go w twarzach ludzi zepchniętych na margines. Zdolność służenia Chrystusowi w Jego najmniejszych braciach (por. Mt 25, 40) zakłada w człowieku zmysł wiary, dzięki któremu możliwe jest odkrycie wezwania do świadczenia miłosierdzia i zarazem znalezienie sposobów na sprostanie odczytanemu wyzwaniu. „Potrzebna jest dziś nowa «wyobraźnia miłosierdzia», której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr”<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> Por. M. B. Arnold, *Imagination*, w: *New Catholic Encyclopedia*, t. 7, The Catholic University of America Press, Washington DC 1967, s. 372; C. Fabro, *Fantasia*, w: *Enciclopedia Cattolica*, t. 5, k. 1027, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1950.

<sup>4</sup> Por. *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 12, Warszawa 1969, s. 561.

<sup>5</sup> Por. C. Fabro, *Immaginazione*, w: *Enciclopedia Cattolica*, t. 6, k. 1663, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1951.

<sup>6</sup> Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, 1, q. 78, a. 4, ad 2.

<sup>7</sup> Por. Cz. Waleśa, *Fantazja*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, k. 42. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1989.

<sup>8</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, nr 50.

Wyrażenie „wyobraźnia miłosierdzia” odwołuje się do twórczych zdolności człowieka, który opierając swoje postępowanie na zaufaniu do mocy Boga, może nieustannie przekraczać horyzonty swoich wyobrażeń i działań. Termin ten wskazuje na konieczność zaangażowania w miłość wszystkich sił umysłu, woli i serca. Ta różnorodność przeżyć związana jest z powstawaniem wzruszeń, które są wyrazem głębszej reakcji na to, co poznane. „W treści wrażenia zostaje odbity obraz przedmiotu, we wzruszeniu natomiast przeżywamy jakąś jego wartość”<sup>9</sup>. Wzruszenie jest tak ważne dla wyobraźni, gdyż doprowadza ono do wzmożonej reakcji na bodziec, który w innych warunkach pozostawałby obojętny. Impulsem działania miłosiernego Samarytanina było jego głębokie wzruszenie (por. Łk 10, 33). Wyobraźnia miłosierdzia odwołuje się do serca ze względu na jej związek z rzeczywistością miłości miłosiernej, której przejawem jest zdolność do wczuwania się w przeżycia innego człowieka, przedmiotu miłosiernej miłości<sup>10</sup>.

Jakkolwiek wyobraźnia może być wykorzystywana przez szatana do podsuwania pokus i zastraszania człowieka, to jednak umożliwia ona też modlitwę i przeżywanie religijnych uniesień. Człowiek, który wzrasta w doskonałości, przechodzi od obrazów wyobrażeniowych do postępowania cechującego się czystą wiarą. W ten sposób uwalnia się on od przywiązania do rzeczy doczesnych i zabezpiecza przed oszustwem ze strony złego. Na wyższych stopniach doskonałości duchowej także jednak istotna jest zdolność do tworzenia wyobrażeń umożliwiających spotkanie z Chrystusem, którego człowieczeństwo jest uprzywilejowaną drogą docierania Boga do ludzkiego serca.

Obecny w wyobraźni element uczuciowy może się stać czynnikiem hamującym postęp na drodze rozwoju duchowego lub może też pobudzać do ofiarnego powierzenia się miłości. Zatrzymanie w realizowaniu powołania do miłości dokonuje się wówczas, gdy w sercu człowieka zadomowią się uczucia lęku i bojaźni oraz nieuporządkowane pragnienia, które zawładną wyobraźnią. Zaciemniają one wówczas światło rozumu. Smutek i bezradność towarzyszące takim stanom stają się objawami, po których można rozpoznać działanie złego. Entuzjizm i gotowość do ofiary oraz oczekiwanie dobra znamionują wyobraźnię oczyszczoną z niepotrzebnego lęku i poddającą się działaniu Ducha Świętego. Wolność w zakresie działania wyobraźni wyraża się nie tyle w zdolności do tworzenia obrazów, ile w jakości tych obrazów, które nadają dynamizm ludzkiemu działaniu.

<sup>9</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 1982, s. 93.

<sup>10</sup> Por. D. von Hildebrand, *Serce. Rozważania o uczuciowości ludzkiej i uczuciowości Boga-Człowieka*, tłum. J. Koźbiał, W drodze, Poznań 1985, s. 31-33.

## TAJEMNICA MIŁOSIERNIA

Człowiek wierzący odkrywa tajemnicę miłosierdzia, która polega na nieustannym ubogacaniu świata przez Boga. Stworzenie powołane do życia przez akt dzielącej się swą radością i szczęściem Trójjedyną Miłości na zawsze pozostanie zależne od Boga. Poprzez tajemnicze *creatio continua* Stwórcy zabezpiecza świat w istnieniu i utrzymuje przy życiu byty tego świata. Ubóstwo ontyczne i duchowe człowieka natomiast sprawia, że doświadcza on deficytu miłości, między innymi na poziomie relacji z Bogiem<sup>11</sup>, ale także w relacjach międzyludzkich. Właśnie w tych ostatnich zachodzi swoista nierównowaga doznawanej i świadczonej miłości, która da się rozpoznać w rodzinie, szkole, środowisku pracy oraz w życiu społecznym. Ludzie korzystają z dobroci innych, nawet nie uświadamiając sobie tego. Swoiste dopłacanie jednych do drugich jest zakorzenione w nadobfitości miłości samego Boga, który daje więcej, niż otrzymuje. Podobnie ludzie miłosierni, okazując bezinteresowną życzliwość, nie spodziewają się odpłaty czy wdzięczności, ale pełnią posługę miłości, gdyż otrzymali taki dar i powołanie od Boga. Ich zapłatą jest sama możliwość miłowania i czynienia dobra wszystkim potrzebującym. Zdarza się, że nierównowaga miłości dostrzegana jest po pewnym czasie, wówczas docenia się czyjeś czyny, uznając świętość ich sprawcy lub wyróżniając go w inny sposób.

Świat oparty jest na codziennych ofiarach ludzi prostych, którzy przez modlitwę, ofiarną miłość i pokorne wypełnianie swoich obowiązków w poczuciu misji otrzymanej od Boga utrzymują w istnieniu wielkie organizmy społeczne i podejmują wspaniałe inicjatywy. Znane powiedzenie, że modlitwy chrześcijan utrzymują świat w istnieniu, nie straciło swej aktualności. To dzięki miłości ludzi prostych i pokornych, zjednoczonych z Chrystusem, w świecie ciągle zapewniona jest przewaga dobra nad złem.

Wyobraźnia miłosierdzia prowadzi do odkrycia, że wszystko jest darem Boga, który w swojej nieskończonej hojności obdarza stworzenia<sup>12</sup>. „Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie” (Ef 2, 4), udziela przebaczenia grzechów i zawsze pozostaje wierny swej miłości, nawet jeśli człowiek odmawia wierności<sup>13</sup>. Człowiek liczący na Bożą Opatrzność i miłosierdzie jest spokojny o przyszłość, bo wie, że jego zabezpieczeniem i ostoją jest sam Bóg. To z wyobraźni miłosierdzia rodzi się poczucie wewnętrznego pokoju i ufności, pozwalające podejmować nawet największe zamierzenia w nadziei na pomoc Stwórcy. Lęk, tak łatwo wkradający się w serce człowieka, może zostać pokonany przez

<sup>11</sup> Por. A. Derdziuk, *Formacja do ewangelicznej rady ubóstwa*, „Życie konsekrowane” 6(1999) nr 2, s. 29n.

<sup>12</sup> Por. K. Jeżyna, *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji. Wezwanie do odnowy Kościoła i świata*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2002, s. 85n.

<sup>13</sup> Por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, nry 211, 1608.

odniesienie się osoby do doświadczanej opieki i poprzez wspomnienie hojności Boga, obdarzającego tych, którzy Mu ufają. Zaufanie takie wymaga przekraczania własnych ograniczeń i słabości oraz wznoszenia się ponad własne siły i ludzkie układy. Chodzi tu o decyzje wiary, która często wychodząc naprzeciw życiowym wyzwaniom, bardziej liczy na pomoc Bożą niż na ludzkie możliwości.

Wyobraźnia miłosierdzia nie oznacza jednak naiwności ani też nie ma nic wspólnego z wystawianiem Pana Boga na próbę. Posiadając realne spojrzenie na rzeczywistość, wsparte nadzieją na pomoc Bożą, człowiek miłosierdzia zdaje sobie sprawę z wymagań, którym musi podołać. Rozpoznanie wiedzy krzyża jako nauki prawdziwej mądrości życia umożliwia podjęcie trudu wewnętrznej pracy nad sobą, pracy nad przezwycięzeniem egoizmu i lenistwa<sup>14</sup>. Współpraca z łaską Bożą dla człowieka miłosierdzia nie jest jednorazowym zrywem ograniczającym się do udzielenia pomocy potrzebującemu, ale stałym modelowaniem umysłu i serca na wzór Chrystusa, który „nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie” (Flp 2, 6-7).

## WYOBRAŹNIA MIŁOSIERDZIA A ŻYCIE CNOTLIWE

Miłosierdzie, zakorzenione w myślach i obecne w czynach człowieka, związane jest z cnotami teologalnymi, z których czerpie ono swoją żywotność i motywację. Można też odnieść je do cnót moralnych, w relacji do których lepiej niż w stosunku do cnót teologalnych ujawniają się cechy postawy miłosierdzia. Człowiek patrzący na świat oczyma wiary dostrzega więcej niż posiadający „mędrca szkiełko i oko”, bowiem człowiek wierzący zostaje wprowadzony w świat Bożych obietnic. Owo nadprzyrodzone rozszerzenie pola widzenia jest tożsame z mianem wiary, która „jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” (Hbr 11, 1). Człowiek, wchodząc w świat wiary, odkrywa, że „dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37), a zyskując nową perspektywę działania – perspektywę wieczności – spostrzega, że naczelnym kryterium jego działania nie jest już skuteczność w osiąganiu własnych utylitarnych celów. W tej perspektywie natomiast istotnym kryterium oceny czynów w ramach sądu Bożego jest świadczenie miłosierdzia.

Liczenie na Boga jest wyrazem postawy ufności, która łączy się z cnotą nadziei i z niej wypływa. Pewność Bożych obietnic oraz dostrzeganie mocy Zmartwychwstałego, który pokonuje wszelkie zło, jest motywem miłosiernego pochylania się nad potrzebującym i zatroskania o przezwyciężanie skutków zła.

<sup>14</sup> Por. D. von Hildebrand, *Przemienienie w Chrystusie*, tłum. J. Zychowicz, Wydawnictwo Znak, Kraków 1982, s. 158.

Miłosierdzie bowiem wypływa z nadziei, że zło może zostać pokonane i że dokona się zwycięstwo miłości odnawiającej oblicze ziemi. Nadzieja ta pozwala człowiekowi odkrywać siły do działania w Bogu, który hojnie darzy ufających Mu ludzi. Jednocześnie człowiek miłosierny to ktoś, kto nie zwątpił w dobroć stworzenia i zawsze zachowuje przekonanie, że w ludzkiej naturze tkwią olbrzymie pokłady dobra, które należy wyzwolić.

Wyobraźnia miłosierdzia charakteryzuje człowieka kierującego się miłością Boga i bliźniego. Prowadzi ona do praktycznej realizacji postulatów miłości, która dąży do prawdziwego dobra bliźniego. „Miłosierdzie jest bowiem nieodzownym wymiarem miłości, jest jakby drugim jej imieniem, a zarazem właściwym sposobem jej objawiania się i realizacji wobec rzeczywistości zła”<sup>15</sup>. Człowiek miłujący posiada zdolność do wzruszenia się losem bliźniego i zarazem uczestniczy w zatroskaniu Boga o człowieka, jako kogoś Mu najbliższego. Owo zatroskanie jest wewnętrznym obowiązkiem człowieka, gdyż nie może on przejść obojętnie wobec wyzwania potrzebującego. Specyficzną cechą miłości miłosiernej jest jej odniesienie do ludzkiej miserii, postawa wobec drugiej osoby, która nie może domagać się daru, okazuje jednak gotowość przyjęcia ofiarowanej jej bezinteresownej życzliwości<sup>16</sup>.

„Miłosierdzie różni się od sprawiedliwości, a jednak jej się nie sprzeciwia”<sup>17</sup>. Miłość staje się miłosierdziem, gdy przekracza ścisłą miarę sprawiedliwości i z własnej hojności udziela człowiekowi tego, co nie należy się mu na zasadzie sprawiedliwości, ale jest wyrazem afirmacji jego życia i jest konieczne do odnowienia w nim utraconej godności. Miłosierdzia podobnie jak miłości nie można się domagać na zasadzie sprawiedliwości, może ono być tylko dobrowolnym darem udzielonym z hojności obdarowującego. W świadczeniu miłosierdzia ukazuje się jednak obustronne obdarowanie, w którym zarówno świadczący miłość, jak i ją przyjmujący stają się dla siebie darem. Dlatego też w budowaniu cywilizacji miłości zasada prymatu miłosierdzia nad sprawiedliwością staje się jednym z istotnych wyzwań<sup>18</sup>.

Należy też odróżnić wyobraźnię miłosierdzia od postawy litości, w której wymieszany jest porządek sprawiedliwości i miłości. Postawa litości oznacza pobłażliwość wobec zła lub wobec zwyczajnej słabości. Przyświeca jej fałszywie pojęta miłość, w której nie dostrzega się konieczności stawiania wymagań. Prawdziwa miłość, wierząc w wielkość powołania człowieka, nie zgadza się na jego małość i rezygnację z ideałów, gdyż zależy jej na prawdziwym dobru kochanego. Osoba kierująca się prawdziwą miłością nie rezygnuje więc z prawdy i z jasnego określania granicy dobra i zła oraz z przypominania o koniecz-

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 7.

<sup>16</sup> Por. von Hildebrand, *Przemienienie w Chrystusie*, s. 308.

<sup>17</sup> Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 4.

<sup>18</sup> Por. J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, t. 1, *Świat i wspólnota*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1997, s. 268-271.

ności nieustannego wzrastania nawet za cenę niezrozumienia lub fałszywej oceny swojej postawy. Usprawiedliwianie postawy litości czasami następuje przez odwołanie się do hojności Bożego przebaczenia i miłosierdzia Zbawiciela. Taka postawa litości jednak ma niewiele wspólnego z chrześcijańskim pojęciem miłosierdzia, które oznacza zaangażowanie na rzecz dobra drugiego i stałą troskę o jego wzrastanie.

Chociaż pojęcie „wyobraźnia miłosierdzia” nie występuje w podręcznikach teologii moralnej, to jednak można spotkać tam określenie „wyobraźnia moralna”, które wskazuje na konieczność przewidywania konsekwencji czynu ludzkiego. Człowiek odpowiedzialny za swoje działanie powinien przewidywać skutki swoich czynów, dotyczące jego samego oraz bliźnich. Odnosi się to nie tylko do konsekwencji podjętych czynów, ale także do implikacji zaniedbań i zaniechania działania, dlatego też miłosierdzie związane jest z cnotą roztropności, która wspiera czyny miłosierne.

Pojęcie „wyobraźnia moralna”, zgodnie z indywidualistycznym nastawieniem przedsoborowej teologii moralnej, zasadniczo dotyczyło podmiotu działającego i nie posiadało szerokiego wymiaru społecznego. Moraliści koncentrowali się na określeniu stopnia zasługi lub też wielkości grzechu człowieka, który rozpatrywany był w oderwaniu od kontekstu społecznego. Pomimo więc niewątpliwego dostrzegania przez moralistów znaczenia rzeczywistości zewnętrznej, ich uwaga zdecydowanie koncentrowała się na jednostce, wobec której rzeczywistość, według nich, pełniła rolę okoliczności czynu. Traktowali oni rzeczywistość zewnętrzną reistycznie, jako zespół rzeczy i sytuacji odnoszących się do podmiotu działającego. Tak statyczna koncepcja czynu moralnego nie pozwalała teologom przedsoborowym na personalistyczne ujmowanie jednostek będących w relacji do ocenianego działania.

Inną cnotą, z którą wiąże się ściśle wyobraźnia miłosierdzia, jest wielkoduszność – cnota pokrewna męstwu. Określano ją jako cnotę usposabiającą do wielkiego i heroicznego działania w celu osiągnięcia rzeczy wzniosłych. Skłania ona do podejmowania heroicznych aktów w zakresie każdej cnoty. W sposób szczególny wielkoduszność wyraża się w hojności oraz w gotowości ponoszenia trudów. Człowiek kierujący się wielkodusznością nie poprzestaje na przeciętności, lecz stara się o dobra większe, wyróżniając się wśród innych. Motywem jego działania jest dążenie do rzeczy wielkich ze względu na ich wzniosłość. Moraliści ówcześni twierdzili, że człowiek pełen zapału jest radością Boga, który napęłnia łaską gorliwe serca<sup>19</sup>.

Z wyobraźnią miłosierdzia łączy się cnota wspaniałomyślności pobudzająca do wielkiego i ofiarnego wysiłku w realizowaniu określonego zadania. O ile wielkoduszność odnosi się do wszystkich działań, to wspaniałomyślność

<sup>19</sup> Por. A. Derdziuk, *Aretologia w podręcznikach moralistów kapucyńskich w okresie między Soborem Watykańskim I a Watykańskim II*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 2001, s. 407.

dotyczy tylko poszczególnych sytuacji. Cnotami człowieka miłosiernego są też cierpliwość i wyrozumiałość, jako cechy miłości i zarazem cnoty pokrewne męstwu<sup>20</sup>.

### UKRZYŻOWANIE WYOBRAŹNI

Mistrzowie życia duchowego wskazywali na konieczność umartwienia wyobraźni, która przez swoje nieokiełznanie sprawiała dużo zamętu w relacji człowieka do Boga i do bliźniego. Panowanie nad wyobraźnią ma na celu osiągnięcie większej koncentracji myśli na Bogu. Zajmowanie się wieloma rzeczami łatwo bowiem prowadzi do rozproszeń i sprawia, że człowiek schodzi na drogę poszukiwania sensacji, przyjemności oraz rozwijania przeżyć egoistycznych<sup>21</sup>.

Stwierdzenie św. Teresy od Jezusa, że wyobraźnia jest jak stara wariatka, która tłucze się po strychu, znalazło swoiste potwierdzenie swojej aktualności we współczesnych zjawiskach nałogów, które powodują zniszczenie osobowości. Ucieczka w świat kolorowych wizji tworzonych przez wyobraźnię jest motywem zażywania narkotyków i nadużywania alkoholu. Ludzie o słabej psychice, bojąc się wyzwań świata, w którym żyją, za pomocą środków odurzających sztucznie pobudzają swoją wyobraźnię do tworzenia fantastycznych obrazów stymulujących doznawanie radości i chwilowo umożliwiającym zapomnienie o rzeczywistych problemach życia. Ta fałszywa próba uwolnienia się od ciężaru codziennego krzyża przybiera coraz większe rozmiary i sprawia, że wielu ludziom coraz trudniej zachować życiową równowagę.

Nietrudno dostrzec, że konieczność oczyszczania wyobraźni jest związana z potrzebą uwalniania się od egoizmu, do którego prowadzi uleganie cielesnym obrazom tworzonym w wyobraźni. Koncentracja na sobie samym leży bowiem u źródeł pragnienia ucieczki w fantastyczny świat tworzony przez środki psychotropowe. Powodem takiej postawy jest przekonanie, że cierpienie nie ma sensu, a wszelki trud jest równoznaczny z przegraną. Egoistyczne skoncentrowanie uwagi stanowi przyczynę przedmiotowego traktowania bliźniego w przypadku grzechów zazdrości, myśli nieczystych, gniewu, nienawiści oraz niezdrowej ciekawości i wścibstwa. Grzechy te związane z działaniem wyobraźni prowadzą człowieka do stawiania siebie i swoich własnych spraw w centrum zainteresowania, z wyraźną krzywdą bliźniego. Praca nad sobą zawsze więc zawiera konieczność poskramiania twórczości wyobraźni, która mogłaby prowadzić do reistycznego traktowania drugiego człowieka.

<sup>20</sup> Por. C. J. Wichrowicz, *Zarys teologii moralnej w ujęciu tomistycznym*, „M”, Kraków 2002, s. 259.

<sup>21</sup> Por. A. Derdziuk, *Syndromy początków życia zakonnego*, „Życie konsekrowane”, 5(1998) nr 2, s. 45-53.



Wyobraźnia miłosierdzia opiera się na zupełnie innym kryterium oceny rzeczywistości, w którym najważniejszą wartością jest służebna miłość okazana przez Chrystusa na Krzyżu. Umartwienie swojej wyobraźni związane jest z zapieraniem się siebie, z umieraniem dla swoich spraw. Upodobnienie się do Chrystusa staje się motywem i drogą postępu w miłości. Zdobywane na tej drodze nastawienie na dostrzeganie potrzeb bliźniego nie jest jednorazowym aktem, ale wysiłkiem całego życia, wymagającym ciągłego weryfikowania swoich myśli i czynów oraz zapatrzenia się na Chrystusa.

Miłosierna miłość zdaje sobie sprawę z ofiary, którą trzeba składać, by dawać życie. Naśladowca Chrystusa dostrzega wartość człowieka, z powodu której nie może on być sprowadzany do poziomu używanej rzeczy. Człowiek posiada bowiem właściwą sobie godność, której ocalenie może nieraz wiele kosztować<sup>22</sup>. Człowiek traktuje bliźniego jak rzecz wtedy, gdy pozostaje tylko w horyzoncie własnych spraw, a chce na innym wyrzucić nieuzasadnioną presję, wykorzystać jego cielesność lub wejść bez uszanowania w jego prywatność. Grzechy wyobraźni nie mogą jednak powodować odrzucenia tej wspaniałej władzy duchowej człowieka, który może poprzez nią wczuwać się w problemy i potrzeby innych ludzi.

## ZDOLNOŚĆ EMPATII

Człowiek miłosierny zachowuje wrażliwość na sprawy bliźniego, traktując je jak swoje własne. Wypełnienie przykazania „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 22, 39) zakłada zdolność wczucia się w psychikę brata i siostry oraz dostrzeżenie wagi ich przeżyć, a także poważne potraktowanie ich spraw. Oznacza to przekroczenie ciasnych granic własnego egoizmu i zainteresowań dotyczących własnej osoby<sup>23</sup>. Przejawem egoizmu jest skoncentrowanie się na własnym życiu do tego stopnia, że człowiek jest przekonany o konieczności zajmowania się sobą, bowiem – w jego mniemaniu – usprawiedliwia to jego szczególna sytuacja, dotkliwe cierpienia lub skomplikowane przeżycia, albo też wyjątkowa wartość jego osoby.

Ludziom o bardzo ograniczonych sercach i umysłach łatwo przychodzi myśl o nieporównywalnym do nikogo charakterze ich własnych przeżyć. Nie mogą być więc one również zrozumiane przez kogoś innego. Wyolbrzymianie własnych trudności lub też sukcesów dokonuje się najczęściej kosztem dobra innych ludzi i ma miejsce przede wszystkim w wyobraźni egoisty. Człowiek egoistyczny jest przekonany o swoim niezwykłym doświadczeniu, które w dużej mierze jest

<sup>22</sup> Por. J. Nagórny, dz. cyt., s. 238.

<sup>23</sup> Por. A. Derdziuk, *Teologia wspólnoty*, w: *Communio consecrata*, red. K. Wójtowicz, Wydawnictwo Alleluja, Kraków 2002, s. 38.

czymś nie tylko subiektywnym, ale całkowicie urojonym, bez potwierdzenia w praktyce życia.

Osoby skoncentrowane na sobie często okazują się niesprawiedliwe w stosunku do innych ludzi. Krzywdzą innych swoimi ocenami, podejrzeniami czy wręcz pogardą. Nie potrafią sobie wyobrazić, że inni ludzie mogą mieć podobne problemy. Pozostając w ciasnym kręgu własnych spraw, nawet nie podejrzewają innych o podobne przeżycia. Porównywanie ich cierpień lub trudności z cierpieniami i trudnościami innych niekiedy budzi w nich agresję i oburzenie. Na ogół ludzie tacy mają nieuświadomione poczucie własnej mniejszej wartości, które chcą przezwyciężyć dyskredytowaniem innych lub też wyolbrzymianiem własnych problemów.

Działanie wyobraźni miłosierdzia dotyczy zatem najpierw zdolności osoby do przekroczenia własnej samooceny i do otwarcia się na słowo innych, na wysłuchanie racji innych. Działanie tej wyobraźni polega więc na doświadczeniu miłości, w klimacie której człowiek czuje się bezpiecznie i potrafi żyć w prawdzie. Dostrzeżenie spraw innych jest możliwe dopiero wówczas, gdy ktoś uwolniony od paraliżującego lęku przestanie się interesować tylko własnymi sprawami. Wyobraźnię miłosierdzia kształtuje więc przede wszystkim przyznanie bliźniemu prawa do takich samych przeżyć, jakie się ma samemu. Dopiero kolejnym etapem jej formowania jest zdolność rozumienia innych na zasadzie empatii, czyli wczucia się w ich problemy. Potraktowanie spraw bliźniego jak własnych i dogłębne przejęcie się nimi jest ukoronowaniem rozwoju duchowego, którego szczytem jest zapomnienie o sobie i zdolność do ofiary z siebie. Jest to owoc działania łaski i pracy wewnętrznej osoby.

Wyobraźnia miłosierdzia ma wiele wspólnego ze współczuciem, ale wykazuje też pewne różnice względem niego. Współczując, bierze się pod uwagę określone strapienie człowieka, miłosierdzie zaś obejmuje całego człowieka w jego kondycji stworzenia skażonego grzechem pierworodnym. Ponadto człowiek współczujący współcierpi, natomiast w miłosierdziu nie jest konieczne współcierpienie, choć miłosierdzie nie może się obyć bez wzruszenia i dzielenia sytuacji człowieka potrzebującego. Współodczuwanie człowieka kierującego się wyobraźnią miłosierdzia może prowadzić do zasmucenia, ale też powoduje radość wynikającą z autentycznej miłości, radującej się możliwością miłosnego dawania siebie<sup>24</sup>.

Postawa miłosierdzia odnosi się do perspektywy wieczności, w której „cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić” (Rz 8, 18). Człowiek miłosierny, patrząc na sytuację ludzkiej biedy „od góry”, łatwiej uzyskuje do niej dystans, choć nie znaczy to, że się nią nie przejmuje. Taka postawa pozwala znaleźć skuteczne rozwiązanie problemu, gdyż ostatecznie ma ono swoje zakorzenienie w Bogu, który udziela światła łaski.

<sup>24</sup> Por. von Hildebrand, *Przemienienie w Chrystusie*, s. 308-310.

Wyobraźnia miłosierdzia prowadzi do kreatywności, której motorem jest miłość. Chodzi tu o przewyciężenie lęku oraz o rezygnację z liczenia tylko na własne siły. Potrzeba udzielania pomocy wyzwala twórczą pomysłowość oraz dokonuje wewnętrznej przemiany w człowieku, który dostrzega, jak wiele ma do ofiarowania innemu. Człowiek miłosierny, uczestnicząc w Bożej hojności, staje się bogaty możliwością służenia na różne sposoby, które uruchamiają w nim nowy zapal i podsycają ducha ofiary. Źródłem apostolskiej kreatywności jest Duch Święty, który wzbudza w sercu człowieka pragnienie przychodzenia innym z pomocą<sup>25</sup>. Egoista jest zawsze ubogi i skoncentrowany na sobie samym, jest przerażony koniecznością dawania, gdyż uważa, że posiada zbyt mało. Człowiek hojny nie lęka się braku, bowiem sam, niejednokrotnie stając w sytuacji braku i potrzeby, również doświadczał nieoczekiwanej hojności Boga i ludzi, która ujawnia się tam, gdzie obecne są zaufanie i prostota.

W postawie miłosierdzia istotne jest takie okazanie pomocy, które nie niszczy godności bliźniego ani też nie uzależnia go od dobroczyńcy. Podstawą miłosierdzia jest odkrycie wspólnej, darującego i obdarowanego, zależności od Ojca miłosierdzia. Ta wspólna zależność pozwala na uświadomienie sobie, iż człowiek będący w potrzebie jest moim bratem. Dzieje się tak wówczas, gdy prawda o Bożym miłosierdziu znajduje odbicie w dziełach miłosierdzia. Postawa miłosierdzia zakłada dostrzeganie nienaruszalnej godności drugiego człowieka, która przez czyn miłości zostaje odnowiona, tak iż sam obdarowany staje się zdolny do czynienia dobra drugiemu człowiekowi. Taki kształt życia chrześcijańskiego jest w najwyższej mierze wyrazem nowej ewangelizacji, gdyż świadectwo miłości i solidarności jest czytelnym znakiem działającego w świecie Chrystusa zmartwychwstałego<sup>26</sup>.

Przedmiotem zatroskania człowieka kierującego się przykazaniem miłości jest zarówno bieda materialna, jak i duchowa. Człowiek odznaczający się wyobraźnią miłosierdzia dostrzega brata, który utracił pracę, dach nad głową lub możliwość godnego utrzymania rodziny. Ważne jednak jest w jego dostrzeżeniu zrozumienie poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei, które przeżywa potrzebujący. Podobnie w sytuacji przychodzenia z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie, chłopcu lub dziewczynie zagubionym w świecie różnorodnych uzależnień lub wykroczeń, podstawą udzielenia rady, pocieszenia duchowego oraz moralnego wsparcia jest uświadomienie sobie wewnętrznej walki, którą toczą oni w swoim wnętrzu<sup>27</sup>. Takiego człowieka trzeba najpierw zrozumieć, postawić się w jego sytuacji, aby z całym uszanowaniem jego podmiotowości zacząć działać. Trzeba też zauważyć, że ludzie ci zwracają do

<sup>25</sup> Por. Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Odnowione zaangażowanie życia konsekrowanego w trzecim tysiącleciu*, nr 36.

<sup>26</sup> Por. Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, nr 49-50.

<sup>27</sup> Por. tenże, *Bądźmy świadkami Bożego miłosierdzia*, s. 22.

Ojca miłosierdzia swoje błagania, chociaż często są one niewymowne, gdyż nadal pozostają Jego dziećmi.

## PRZEBACZENIE I POJEDNANIE

Wyrazem miłości miłosiernej prowadzącej do wewnętrznego pokoju i do budowania komunii we wspólnocie jest przebaczenie. Powstające resentymenty i urazy muszą być przewyciężane przez miłość, inaczej bowiem stanowią narastającą przeszkodę w traktowaniu innych ludzi jak braci. W sercu człowieka dotkniętego złem łatwo tworzone są myśli oskarżające innych i podsuwające przekonanie o własnej niewinności, które tylko wzmagają poczucie słuszności własnego stanowiska. Noszenie w sercu niechęci i gniewu wobec bliźniego zaś czyni człowieka niegodnym składania ofiary przed Bogiem, gdyż zaprzecza prawdzie o wyłączności Boskiego prawa do sądzenia, i niweczy poczucie braterstwa.

Przebaczenie polega na darowaniu krzywdy i pozbyciu się niepokojącego pragnienia zemsty wobec drugiego człowieka, którego nie postrzega się już więcej jako krzywdziciela, stojącego na drodze do szczęścia i spełnienia czyichś oczekiwań i planów. Przebaczenie jest postawą jednostronną, dokonującą się w umyśle, woli i sercu człowieka. Przebacząc, człowiek dokonuje pewnego rozrachunku z przeszłością, w którym to rachunku wyrównanie krzywdy zostaje dokonane przez wyrozumiałą miłość. Polega to na wyeliminowaniu gniewu i pragnienia zemsty oraz na zaprzestaniu rozważań i wewnętrznych dyskusji z przeciwnikiem.

Przebaczyć można tylko dobrowolnie, gdy pobudką jest miłość. Przebaczenie jest możliwe, nawet jeśli druga strona o tym nie wie lub nawet nie chce o tym słyszeć, nie zgadzając się z poglądem przebaczącego. Przebaczenie jest procesem, w którym goją się rany serca i tworzony jest nowy sposób ułożenia relacji z drugim człowiekiem. Nie chodzi o prosty powrót do stanu sprzed doznania krzywdy czy przeżycia konfliktu. Toczące się życie wymaga korekt w zachowaniu obu stron i dlatego przebaczenie pozwala na wyciągnięcie konkretnych wniosków, jak zbudować wzajemną relację w nowej sytuacji. Człowiek przebaczący posługuje się wyobraźnią miłosierdzia, aby postawić się w pozycji swojego bliźniego. Przyznaje mu takie samo prawo do słabości i błędzenia, jakie chce zachować dla siebie. Usprawiedliwiając własne upadki i błędy, gotowy jest poszukiwać sposobów zrozumienia bliźniego, który także działa pod wpływem różnych uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych.

Przebaczenie ma sens, jeśli dokonane jest w osobistym imieniu przebaczącego za krzywdy doznane na jego własnej osobie. Można przebaczyć komuś, kto jest winny, jak i komuś, kto tylko za winnego uchodzi. W tym drugim przypadku należy jednak zachować delikatność i wyjaśnić wzajemne nieporo-

zumienia. Wyjaśnienia te winny być poprzedzone zewnętrznym gestem przebaczenia. Można przebaczyć zarówno żyjącemu, jak i zmarłemu, jednostkom oraz społecznościom. Przebaczenie może dotyczyć siebie samego, Boga i bliźniego. Łączy się z przełamaniem wewnętrznych barier i umiejętnością nowego spojrzenia na rzeczywistość własnej krzywdy i na intencje krzywdziciela. Nie wystarczy tylko intelektualne zrozumienie uwarunkowań krzywdy, ale potrzeba uzdrowienia serca, które będzie w stanie dostrzec nową szansę nawiązania pozytywnych relacji. Przebaczenie nie musi się łączyć z zapomnieniem, gdyż jeśli się zapomina to, co się przebaczyło, pozostaje się bezbronnym w przyszłości, rezygnuje się z nauki płynącej z doświadczenia przykrego zajścia. Pamięć nie powinna jednak być wykorzystana do zachowania uprzedzeń i do tworzenia barier, ale winna przyczyniać się do postawy ostrożności i do uszanowania inności drugiego, który ma określony styl reagowania i poziom tolerancji dla bliźniego.

Przebaczenie rozgrywa się we wnętrzu człowieka. Uwalnia od sądzenia i od potępiania. Łagodzi strach i uspokaja sumienie, a także wprowadza pokój do wyobraźni, która odtąd nie tworzy już hipotetycznych scenariuszy dalszego rozwoju wzajemnych reakcji – pojedynków na słowa i czyny. Warunkiem przebaczenia jest duch męstwa i zaakceptowanie rzeczywistości oraz gotowość znoszenia drugiego takim, jaki jest. Człowiek przebaczący zdaje sobie sprawę z trudności wzajemnych relacji, ale nie ucieka w świat marzeń i fantazji. Konfrontuje swoje przeżycia z rzeczywistością codzienności i dostrzega konieczność dalszego życia i współdziałania z drugim człowiekiem.

Przebaczenie, jako zgoda na to, co jest, nie musi polegać na rezygnacji ze spełniania ideałów, chociaż istotne jest, aby przebaczący potrafił je uformować na miarę realnych możliwości. Oczekiwanie na sprawiedliwość nie zostaje wyeliminowane, lecz ulega wzmocnieniu przez liczenie na sprawiedliwość sądu Bożego. Godząc się z tym, co jest, człowiek przebaczący pamięta, że Bóg jest sędzią sprawiedliwym i doprowadzi wszystko do właściwego końca.

Postawa przebaczenia jest pełna nadziei, ponieważ przebaczący liczy na pokonanie trudności, przewyciężenie lęku i uzdrowienie relacji, a także zachowuje nadzieję na możliwą przemianę krzywdziciela. Daje mu bowiem szansę nawrócenia, proponując skuteczną drogę dotarcia do jego świadomości po to, aby ukazać błąd i konieczność poniesienia konsekwencji. Często spotykane formy mściwego milczenia są nie tylko wyrazem pogardy i wyższości wobec przeciwnika, ale też nie dają mu szansy na przemianę, gdyż nie wskazuje się na winę i sposoby jej naprawienia.

Pojednanie dotyczy rzeczywistości dwu lub więcej podmiotów konfliktu. Tak jak przebaczenie rozgrywa się zasadniczo wewnątrz osoby, tak pojednanie dokonuje się między osobami, jakby na styku, w ramach ich relacji. Oczywiście zakłada ono wewnętrzną przemianę, która leży u podstaw wyjścia naprzeciw bliźniemu i ponownego nawiązania z nim zerwanej wcześniej relacji. Pojedna-

nie jest procesem dojrzewania do wzajemnego zbliżenia i wymaga nawrócenia serca oraz zmiany sposobu patrzenia na rzeczywistość. Jest ono jednym z owoców przebaczenia, gdy odnowiona relacja potwierdza szczerą intencję i weryfikuje wzajemną życzliwość oraz gotowość do współpracy. Pojednanie jednak przekracza przebaczenie. Z pojednaniem w sposób konieczny łączy się potrzeba dialogu. Przebaczenie w swym niedoskonałym kształcie może się zatrzymać na neutralnym nieszkodzeniu i niewchodzeniu w drogę byłemu przeciwnikowi. Pojednanie obejmuje pewną zewnętrzną formę spotkania w celu wyrażenia chęci porozumienia.

Pojednanie może być też tylko pozorne, gdy ogranicza się do znaków zewnętrznych i nie jest oparte na wewnętrznym przebaczeniu. Zatem pojednanie i przebaczenie dopełniają się i stanowią postawy nawzajem się weryfikujące. Do pełnego przebaczenia potrzeba bowiem pojednania, natomiast prawdziwe pojednanie wymaga wybaczenia doznanych krzywd. Obie te postawy zawierają się w miłości, która przekracza ograniczenia ludzkiego egoizmu. Miłość umie przebaczać, nie unosi się gniewem i dąży do budowania wspólnoty osób. Miłość nie rezygnuje z wymagań, a stawiając je, nie dopuszcza się przemocy, ale stara się zrozumieć drugiego. Miłość gotowa jest ofiarować więcej niż otrzymuje, ale umie także zachować słuszną miarę poświęcenia, ponad którą ofiara staje się pobłażliwością i niesprawiedliwością.

Człowiek, który miłuje, nawet nieprzyjaciół, nie żyje w poczuciu zagrożenia ze strony bliźniego i jednocześnie nie obnosi się ze swym poświęceniem. Nigdy nienasycony, pragnie dobra swojego brata, zarzucając jednocześnie sobie, że za mało miłuje. Angażując serce, nie wyłącza rozumu, a roztropnie przewidując rozwój wydarzeń, jest gotowy do ustępstw w imię zrozumienia bliźniego. Miłujący przebacza, nie poniżając skruszonego i potrafi przyjąć na siebie część odpowiedzialności za czyjeś krzywdy. Miłość karmi się wielkoduszną ofiarą, umie też jednak przyjąć przykrą konieczność znoszenia trudności i oskarżeń. Potrafi zaakceptować istniejący stan rzeczy<sup>28</sup>.

\*

Wyobraźnia miłosierdzia jest całościową postawą człowieka, który dążąc do optymalnego rozwoju swych twórczych możliwości, odkrywa, że człowiek nie inaczej osiąga własną pełnię, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie<sup>29</sup>. Korzystając ze swoich zdolności pamięciowych i doświadczenia, człowiek miłosierny kroczy przez życie zapatrzony we wzór Chrystusa. W Nim odkrywa najpełniejsze objawienie Boga miłosierdzia, hojnie obdarzającego swe stworze-

<sup>28</sup> Por. A. Derdziuk, *Przebaczenie i pojednanie w „Pismach” św. Franciszka*, „*Quaestiones selectae*” 7(2000) nr 10, s. 22n.

<sup>29</sup> Por. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 24.

nia miłością. Umierając dla siebie, człowiek miłosierny zyskuje nowe życie, którego udziela innym w darze bezinteresownej miłości.

Żyjąc na wzór Chrystusa, człowiek miłosierny buduje wspólnotę, gdyż prawdziwie żyje duchowością komunii, którą Jan Paweł II opisał jako „zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze dzięki głębokiej jedności mistycznego Ciała, a zarazem postrzegania go jako «kogoś bliskiego», co pozwala dzielić jego radości i cierpienia, odgadywać jego pragnienia i zaspokajać jego potrzeby, ofiarować mu prawdziwą i głęboką przyjaźń. Duchowość komunii to także zdolność dostrzegania w drugim człowieku przede wszystkim tego, co jest w nim pozytywne”<sup>30</sup>. Rozumiejąc bliźniego, człowiek miłosierny przebacza, przebacząc zaś, coraz bardziej postępuje w rozumieniu tajemnicy miłosierdzia jako zdolności do ofiarnej miłości.

---

<sup>30</sup> Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, nr 43.